

nas zależy, jak wykorzystamy tkwiący w nas potencjał twórczy. W tym sensie – jak zauważa Pico della Mirandola – natura ludzka nie została raz na zawsze jednoznacznie określona.

Podstawową przesłankę posthumanistycznego sposobu myślenia o rozwoju człowieka stanowi przekonanie, że wspólnym elementem wszystkich projektów doskonalenia kondycji ludzkiej jest ich główny cel, natomiast różnice między nimi wyrażają się w wyborze dróg i środków do jego osiągnięcia. Twierdzenie to opiera się na pewnym uproszczeniu: na braku uściślenia pojęć doskonałości oraz dążenia do doskonałości, konstytutywnych dla różnych teorii etycznych oraz dla posthumanistycznych projektów ulepszania człowieka. Nieścisłość terminologiczna sprawia, że rozbieżności pojawiają się nie tylko na poziomie środków osiągania celu, lecz można je dostrzec już w odniesieniu do samego celu, co wynika ze stosowania odmiennych sensów pojęcia doskonałości, wokół którego konstruowane są poszczególne stanowiska etyczne⁷. Ze względu na szerokie pole semantyczne pojęcie to nie jest dobrym kryterium rozróżniania ujęć etyki. Jeśli zatem zwolennicy posthumanistycznego projektu ulepszania ludzkiej kondycji, czerpiąc określone wątki z wybranych systemów etycznych, powołują się na wspólne wszystkim koncepcjom rozumienie celu doskonalenia, czynią to w sposób nieuprawiony. Mając na uwadze historię rozwoju pojęcia doskonałości, w której wyraźnie zaznacza się zerwanie z tradycją starożytną i średniowieczną, jakie nastąpiło w nowożytnej filozofii moralnej, trudno jest mówić o jedności celów⁸. Jeśli mielibyśmy wskazać rodowód sensu doskonałości, którym posługują się rzecznicy transhumanizmu, należałoby go wyprowadzić z nowożytnego uprzywilejowania technicznego znaczenia tego pojęcia⁹. Współczesna debata nad posthumanistycznym projektem ulepszania człowieka, która w wielkim skrócie dotyczy sporu o zasadność uznania biomedycznych technologii doskonalenia jako nowych środków do osiągnięcia „tego samego celu”, który dotychczas osiągano poprzez edukację, wychowanie i trening, jest w istocie o wiele bardziej złożona.

W dyskusji nad wykorzystywaniem ingerencji biomedycznej w celu poprawy psychofizycznych zdolności człowieka można wyróżnić trzy ujęcia. Wychodzą one z założeń należących do odmiennych tradycji etycznych – między

⁷ Problem niejednoznaczności pojęcia doskonałości w kontekście jego użyteczności w konstruowaniu teorii etycznych omawia szerzej Jacek Jaśtal w artykule *Etyka cnót a perfekcjonizm etyczny* (w: *Współczesna etyka cnót: możliwości i ograniczenia*, red. N. Szutta, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2010, s. 145-158).

⁸ Na temat zerwania z tradycją antyku i średniowiecza w etyce zob. N. H a r t m a n n, *O istocie wartości etycznych*, tłum. J. Filek, „Logos i Ethos” 3(1993) nr 2, s. 185-224.

⁹ Na temat historycznego rozwoju pojęcia doskonałości i jego stosowaniu w projektach starożytnych oraz w posthumanistycznym modelu ulepszania moralnego zob. np. A. W a r m b i e r, *Rozwój świadomości moralnej i formy doskonalenia motywacji*, w: *Spór o podmiotowość – perspektywa interdyscyplinarna*, red. A. Warmbier, Universitas, Kraków 2016 (w druku).

którymi toczy się dzisiaj w filozofii moralnej zasadniczy spór – i kładą nacisk na odrębne konteksty problemowe, posługują się też wyznaczonymi przez ich ramy różnymi rodzajami uzasadniania. Pierwsze ujęcie, oparte na przesłankach utylitarystycznych, koncentruje się przede wszystkim na skutkach działania, co w efekcie ogranicza debatę do rozpatrywania korzyści i szkód, jakie mogłoby przynieść stosowanie biomedycznych technologii doskonalenia. Podejście to zasadniczo charakteryzuje zwolenników transhumanizmu. Drugie ujęcie oparte jest na kategoriach praw i autonomii. Ujęcie trzecie, które często bywa marginalizowane (zwłaszcza przez rzeczników idei ulepszenia), koncentruje się wokół problematyki podmiotu związanej z warunkami rozwoju oraz zachowaniem moralnej integralności osoby¹⁰. W zależności od tego, z którą koncepcją mamy do czynienia, formułowana na jej gruncie argumentacja tworzy całkowicie odmienne perspektywy etyczne, zakładające nieredukowalne do siebie nawzajem koncepcje podmiotowości.

Uprzywilejowanie podejścia utylitarystycznego sprawia, że dyskusja wokół posthumanistycznego projektu doskonalenia sprowadzona zostaje albo do obrony ujęcia opartego na konsekwencjalistycznym sposobie wartościowania, albo do krytyki przyjętych w nim założeń. Krytyka taka jest potrzebna o tyle, o ile pokazuje braki i nieścisłości argumentacji formułowanej w granicach wyznaczanych przez utylitarystyczny sposób myślenia. W tym jednak wyczerpuje się jej wartość. Poruszanie się w obrębie jednego modelu nie pozwala na stworzenie alternatywnego ujęcia. Być może pożądanymi byłyby takie przededefiniowanie konsekwencjalizmu, które wykorzystując elementy innej perspektywy etycznej, w ostatecznym rozrachunku odpowiadałoby na pytanie o możliwość dopuszczenia „kompromisowej” wersji posthumanistycznego projektu ulepszenia ludzkiej kondycji, połączonego z tradycyjną wizją rozwoju podmiotu moralnego – rozwoju pojmowanego jako indywidualne i autonomiczne dążenie do doskonałości¹¹. Rozważenie problemu, czy tak rozumiana wersja konsekwencjalizmu stanowi bardziej obiecującą postać transhumanizmu, jest już jednak częścią odrębnej debaty, której nie będę w tym miejscu podejmować.

¹⁰ Zasadniczo występują trzy odmienne typy argumentacji: formułowana z poziomu założeń konsekwencjalistycznych, prowadzona z pozycji deontologicznej oraz dotycząca poziomu założeń związanych z rozwojem podmiotu doświadczenia moralnego. Nierozróżnianie tych perspektyw rodzi wiele nieporozumień, utrudniając rzeczową debatę, jak to miało miejsce na przykład w polemice Frances M. Kamm z Michaelem Sandelem; krytyka Kamm ograniczyła się jedynie do obrony podejścia konsekwencjalistycznego. Zob. F.M. K a m m, *What Is and Is Not Wrong With Enhancement?*, w: *Human Enhancement*, red. J. Savulescu, N. Bostrom, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 91-130.

¹¹ Na temat możliwości wypracowania stanowiska, które dopuszczałoby podobną wersję kompromisu, zob. W. L e w a n d o w s k i, *Genetyczne udoskonalanie a moralna doskonałość*, „Etyka” 2013, nr 47, s. 67-83.

Konfrontacja z argumentacją na rzecz ulepszania kondycji ludzkiej za pomocą technologii biomedycznych, dokonana jedynie z poziomu założeń uzasadniających konsekwencjalistyczny punkt widzenia, pomija ważny aspekt – proces kształtowania się świadomości moralnej osoby (tożsamości normatywnej), z którą związana jest możliwość autonomicznego i odpowiedzialnego działania. Ze względu na złożoność i zakres problemowy sporu o doskonalenie należy przyjąć szerszą perspektywę badawczą, gdyż – jak słusznie zauważa Michael Sandel – spór ten nie dotyczy jedynie racji pragmatycznych, lecz przede wszystkim kwestii związanych z normatywnością moralną, która wymaga konstytutywnej relacji bycia odpowiednim podmiotem i podlegania odpowiednim normom. W książce *Przeciwko udoskonalaniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej* Sandel stwierdza: „Inżynieria genetyczna nie jest niedopuszczalna tylko dlatego, że jej koszty społeczne prawdopodobnie przewyższą korzyści. Nie uważam też, że ludzie, którzy modyfikują genetycznie swoje dzieci albo siebie samych, kierują się zawsze pragnieniem doskonałości, a ów motyw jest grzechem, którego nie może zmyć nawet najlepszy skutek takich praktyk. Sugeruję natomiast, że przywoływane często kategorie praw i autonomii z jednej strony, a szacunku kosztów i korzyści z drugiej, nie pozwalają w pełni uchwycić perspektywy moralnej w debacie nad udoskonalaniem człowieka. Udoskonalanie martwi mnie nie jako pojedynczy akt, lecz jako nawykowy sposób myślenia i styl życia”.